Cena numeru mk. 5.

№ 4. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Czwartek 24 lutego 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy . . . . mk. 30—na III stronie mk. 25—na IV stronie mk. 20—nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50—Drobne ogłoszenia po mk. 1.50 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 15.

Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza.

SPRAWY G. SLĄSKA.

Termin 20 marca — ostateczny.

Bytom, 23 lutego.

(P. A. T.).

Komisja międzysojusznicza w Opolu na zapytanie, czy depesza o terminie 20 marca b.r. i o wspólnym głosowaniu emigrantów z rodowitymi górnoślązakami są prawdziwe, oświadczyła, że zaprzeczyć tym faktom nie może.

Komisja opolska ma odbyć posiedzenie, na którym ma przyjąć formalnie do wiadomości uchwały konferencji londyńskiej i postanowienia co do ich ogłoszenia.

Dyrekcja kolejowa w Katowicach otrzymała zlecenie zorganizowania ruchu kolejowego dla celów plebiscytowych, przyczym oznaczono jako datę plebiscytu dzień 20-y marca.

Kto ustalił datę plebiscytu?

Paryż, 22 lutego,

(P. A. T.).

„Echo de Paris" donosi, że jednoczesne głosowanie emigrantów wraz z rodowitymi mieszkańcami G. Śląska przeforsowali przedstawiciele Anglji i Włoch. Na poparcie swego wniosku nadmienili, że zgłosiło sie tylko 150 tys. emigrantów. Przyjęcie tej ilości emigrantów nie przedstawia według ich mniemania żadnych trudności.

Przeciwko temu zapatrywaniu wystąpił min. Briand, oświadczając, że ostatnie uchwały w Paryżu powinny być ostateczne i żaden rząd nie powinien tej uchwały kwestjonować.

Nie George, lecz Foch!

Berlin, 23 lutego.

(Tel. wł.)

Prasa niemiecka donosi, że uchwała o wyznaczeniu jednego terminu głosowania dla stałych mieszkańców i dla emigrantów zapadła nie na wniosek Lloyda Georgea, lecz na żądanie Focha. Motywy tej uchwały nie są znane.

Kłamstwa niemieckie.

Wrocław, 23 lutago.

(Tel. wł.)

Wrocławski „Acht—Uhr — Abendblatt" donosi, iż w związku z ogłoszeniem terminu plebiscytu w Polsce zarządzono mobilizację roczników 1898 — 1900.

W Sosnowcu ma się znajdować wielki skład amunicji(?!)

Granica śląska jest obsadzona przez wzmocnione oddziały (żeby to!)

Granicę mogą przebywać tylko robotnicy i to za przepustkami.

Wszystkie mieszkania w miejscowościach pogranicznych są zarekwirowane.

Rodzinom, zajmującym 2 pokoje, zabiera się jeden dla oczekiwanych wojsk polskich.

Tyle kłamstw w jednym numerze.

Górnoślązacy!

ktòrzyście opuścili teren plebiscytowy po 1-ym października 1920 r., jeżeli nie macie jeszcze czerwonej lub zielonej legitymacji, a na listę głosowania jesteście zapisani, musicie natychmiast podać prośbę do komitetu parytetycznego gminy, w której jesteście zapisani na listę w myśl rozporządzenia komisji międzysojuszniczej w Opolu.

Formularze do tych próśb otrzymacie w komitecie zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polska, Krak. Przedmieście 60.

Ostatni czas upływa 3 marca!

Strajku kolejowego nie będzie.

Sosnowiec, 24 lutego.

W sprawie grożącego strajku kolejowego informują nas z kół kompetentnych, że za strajkiem opowiedziała się znaczna mniejszość zgrupowana w zawodowym Związku kolejarzy z centralą w Warszawie, gdzie przeważają żywioły komunistyczne.

„Polski Związek kolejarzy“, opierający się na znacznej większości i rozciągający się na całą Rzeczpospolitę Polską, stoi na gruncie obrony interesów państwa. Związek ten, którego centrala znajduje się w Krakowie, a zwłaszcza zawodowy związek maszynistów kolejowych, potępia strajk w imię dobra ogółu i w obecnie przeżywanym ciężkim momencie podporządkowuje swoje interesy interesom państwa.

Delegaci oświadczyli, że do strajku nie dopuszczą i że już przedsięwzięli w tym celu stosowne kroki.

Wobec groźby strajku kolejowego.

Stan wyjątkowy na kolejach.

Warszawa, 23 lutego.

(Od wł. koresp.)

Strajk maszynistów kolejowych rozpoczął się w nocy z d. 22 na 23 b. m. i ma charakter przejściowy. Na prawym brzegu Wisły wszystkie pociągi kursują normalnie.

Minister Jasiński wydał odpowiednie zarządzenia przeciw wstrzymaniu ruchu. Część maszynistów i palaczy została sprowadzona do pracy pod eskortą żandarmerji i policji.

Dzisiejszy „Monitor“ ogłasza podpisane przez naczelnika państwa i prezydenta ministrów rozporządzenie o zaprowadzeniu na kolejach stanu wyjątkowego wobec grożącego państwu niebezpieczeństwa.

Wydział wykonawczy Związku zaw. kol. wypowiada się przeciw strajkowi przejściowemu i przypomina, że strajk wyznaczony został na d. 7 marca.

Pokój polsko-rosyjski.

Przyspieszenie dodpisania traktatu.

Ryga, 23 lutego.

(Od wł. koresp.)

W związku z zatargiem zbrojnym gruzińsko-rosyjskim, delegacja bolszewicka skłonna jest do sprzyspieszenia podpisania traktatu pokojowego z Polską, rzekomo w celu zadokumentowania przed Europą dążeń pokojowych Rosji.

Wojnę z Gruzją delegacja przedstawia jako mało znaczący zatarg, który nie pociągnie żadnych poważniejszych następstw.

Wieści ze stolicy

Organizacja obywateli pracy.

Warszawa, 23 lutego.

Rozpoczęto w Warszawie pierwsze kroki dla przeszczepienia na nasz grunt z Wielkopolski „organizacji obywateli pracy“. Dla objaśnienia, czym jest ta organizacja, zwołano zebranie w lokalu pol. krajowej kasy pożyczkowej.

Organizacja obywateli pracy opiera się na zasadach następujących: każdy obywatel winien pracować conajmniej 2 godziny miesięcznie ponad zwykłą swą pracę zarobkową. Ilość pracy wzwyż nie jest ograniczona. Robotnicy w Wielkopolsce, którzy się do tej organizacji przyczynili, zgodzili się pracować zamiast ustawowych 46 godzin, — 50 godz. tygodniowo.

Pieniądze, należne za tę pracę, wpłacane są przez pracodawcę do kasy organizacji w tej postaci, iż pracodawca nabywa specjalne znaczki, z których każdy reprezentuje udział w majątku instytucji. Te znaczki służą zamiast gotówki. Pracobiorca staje się tym sposobem członkiem i udziałowcem całego majątku organizacji, czyli wszystkich warsztatów pracy, jakie organizacja stwarza. Udziały muszą być wypłacone w gotówce w razie śmierci członka oraz po dojściu członka do lat 60. Wartość pieniężna udziałów określona będzie z roku na rok przez ogólne zebranie, zależnie od stanu finansowego organizacji. Prawa członka, jako zdobyte osobistym wysiłkiem, nie mogą być za jego życia odstąpione nikomu.

Grupa członków, mieszkających w jednej gminie lub w jednym okręgu, tworzy samoistny oddział organizacji.

Organami zarządu dla całego zrzeszenia są: a) młotek, dla każdego poszczególnego oddziału zrzeszenia; b) młot — dla wszystkich oddziałów w jednym powiecie administracyjnym; c) zarząd centralny.

Uczestnicy zebrania w zasadzie przyjęli projekt złączenia się z organizacją wielkopolską. Do dalszej pracy w tym kierunku powołano komisję, do której weszli pp. wice-minister spraw wewnętrznych, J. Bek, Marjan Wołowski, Cz. Madej, Stokłosa, Pech, Ambrożewicz i Pac.

Memorjał urzędników.

Warszawa. 23 lutego.

Urzędnicy państwowi złożyli sejmowi obszerny memorjał w którym zobrazowali swe obecne rozpaczliwe położenie. W konkluzji urzędnicy proszą o uchwalenie szeregu ustaw i rezolucji, zmierzających do poprawy ich bytu.

Przedewszystkim chodzi o uchwalenie w drodze ustawy regularnego automatycznego podnoszenia mnożnika na podstawie obliczeń, opracowanych przez specjalną komisję, z udziałem przedstawiciela urzędników, przyczym zarządzenie to działać ma wstecz od 1 grudnia 1920 roku.

Dalej urzędnicy domagają się wydania zaległych deputatów i umorzenia ich na przyszłość w zależności od stosunków rodzinnych.

Wreszcie urzędnicy proszą o przyśpieszenie uchwalenia ustaw o pragmatyce służbowej i emerytalnej i o powoływanie do opracowywania podobnych ustaw również i przedstawicieli urzędników.

Proklamacja strajku generalnego robotników rolnych.

Warszawa, 23 lutego.

Piąty krajowy zjazd Związku zawodowego robotników rolnych proklamował na 14 marca strajk generalny robotników rolnych.

Walka z wyzyskiem.

Internowanie paskarzy.

Częstochowa, 23 lutego.

W ub. sobotę w myśl postanowienia rady ministrów w starostwie odbyła się konferencja pod przewodnictwem i przy udziale prezydenta miasta d-ra Marczewskiego, naczelnika urzędu walki z lichwą p. Kobylańskiego i przedstawicieli robotników, celem omówienia sprawy walki z wzrastającą drożyzną i zbytkiem.

Rozważano kwestję internowania paskarzy do obozów jeńców.

W tej sprawie odbędzie się liczniejsze zebranie w urzędzie walki z lichwą w nadchodzącą sobotę o godz. 5 po południu.

Bodajby zapoczątkowanie Częstochowy dało wyniki pożądane.

Narady lokatorów.

Kto ma budować domy?

Kraków, 23 lutego.

W Krakowie odbył się wiec lokatorów, w którym wzięło udział około 1000 osób. Po referacie i dyskusji, podczas której poddano krytyce nową ustawę o ochronie lokatorów, uchwalono następującą rezolucję:

Lokatorowie, zebrani na wiecu, wyrażają pogląd, że nowa ustawa o ochronie lokatorów jest sprzeczna z interesami lokatorów i dlatego żądają:

1) Procentowego ustalenia podwyżki z tytułu ubocznych należytości.

2) Utrudnienia wypowiadania mieszkań przez właścicieli domów przynajmniej w tej mierze, co poprzednia ustawa.

3) Wyłączenia z pod ustawy o ochronie lokatorów osób, posiadających conajmniej 500 tys. mk. majątku.

4) Nałożenia obowiązku budowania domów przez bogate instytucje finansowe na biura i mieszkania dla urzędników oraz zakazu otwierania filji tychże zakładów w wynajętych lokalach.

Na zebraniu złożyli zgromadzeni 1592 mk. na rzecz plebiscytu górnośląskiego i wysłali telegram z wyrazami czci górnikom i hutnikom górnośląskim.

Banki czy tak zwane kasy pożyczkowe?

Sosnowiec, 24 lutego.

II.

W artykule poprzednim wykazałem w streszczeniu, czym było dla Sosnowca, a nawet dla Zagłębia Towarzystwo pożyczkowo - oszczędnościowe z ul. Małachowskiego i mniemam, że raczej posądzony być mogą o niodocenianie zasług tej instytucji, niż o ich przecenianie.

Instytucja ta została zaprzepaszczoną, sprzedaną i w jej siedzibie, zbudowanej z ciężkiej krwawicy robotnika, rzemieślnika, kupca i urzędnika, rozsiądzie się bank. Cóż ten będzie robił? Czy cele banku są identyczne z celami kasy, a choćby tylko zbliżone do nich?

Odpowiem na to w trzech słowach: bank dla bogatych.

Tak.—Kasa pożyczkowa była instytucją samopomocy dla biednych, bank jest dla bogatych. Choć może, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, cele banków są często niejasne, zagadkowe i zwykły śmiertelnik wprost nie zdaje sobie sprawy, poco i naco tworzone są co chwila nowe banki przy ogólnym zastoju w handlu i przemyśle, wiemy to wszyscy, że gdyby ktoś z mieszkańców udał się do banku z wekslem, bo mu potrzebne pieniądze na wpis dla dziecka, lub na pogrzeb żony, toby go wyśmiano lub wyrzucono za drzwi.

Zresztą dla mnie miarodajną jest odpowiedź pewnego dyrektora jednego z banków w Sosnowcu, ogłoszona w jednym z pism tutejszych, a głosząca, iż lombardowanie pożyczki państwowej na sumę kilku tysięcy bankom się nie opłaca i dla tego podobne operacje nie mogą być dokonywane! A więc banki tylko dla paskarzy i dla tych, którzy operują setkami tysięcy! Biedak zaś, któremu potrzeba kilka lub kilkanaście tysięcy, niech bije głową o ścianę, lub niech się powiesi!

Rzeczą jest widoczną, iż panowie, którzy sprzedali kasę, zrobili to dla tego, iż nie wiedzieli, co czynią.

Już sam projekt zaprzepaszczenia placówki samopomocy, instytucji drobnego kredytu, w mieście, gdzie 90 procent mieszkańców musiałoby korzystać wcześniej lub później z jej usług, świadczy najwymowniej, że zarząd, który dopuścił się podobnego czynu zgrzeszył społecznie. Bo jeśli kasa nasza w ich pojęciu utrzymać się nie mogła, jeśli ci panowie nie potrafili, nie umieli lub też zgoła nie chcieli dostosować działalności istytucji do nowych warunków, tedy najprostszym wyjściem z tego było zrzeczenie się mandatów i powierzenie kasy ludziom światlejszym, energiczniejszym i odczuwającym bardziej potrzeby tych, za czyje pieniądze stworzono i doprowadzono do rozkwitu kasę.

Im to jednak do głowy

nie przyszło i miast ustąpić, woleli wytrwać na stanowisku aż do zaprzepaszczenia kasy.

Nie wiem, jak ci panowie spojrzą w oczy tym tysiącom członków, gdy ich spytają: coście zrobili z naszą instytucją?

Tranzakcje kupieckie załatwia się, co prawda, najczęściej i najlepiej po cichu. W tym wypadku jednak, gdy się miało sprzedać instytucję publiczną, należało bezwzględnie poruszyć tę sprawę w prasie; należało zapytać, co powie na to całe społeczeństwo, którego chlubą była owa kasa i które często, bardzo często czerpało z niej środki nie tylko na cele kulturalne, ale i na walkę ekonomiczną i kulturalną z wrogiem Polski.

No, ale wtedy inne były czasy, inni ludzie stali na czele instytucji.

Kończąc ten drugi artykył, zwracam się z gorącym apelem do członków sprzedanej kasy, by wzięli sprawę tę do serca i rozpoczęli agitację w kierunku naprawienia tego, co się stało.

Nie wolno nam przejść nad tym do porządku dziennego! Nie wolno nam za 3.500 marek sprzedawać instytucji, która nietylko nam, ale naszym dzieciom i wnukom mogłaby służyć z pożytkiem!

Civis.

PÓJDŹMY WSZYSCY DO STAJENKI.

(Z cyklu „Kolędy polskie").

Pójdźmy wszyscy do stajenki
Do Jezusa i Panienki,
By majestat uczcić Boży,
Niechaj każdy dar mu złoży.

Naprzód przyszły polskie kmiotki.
Każdy niesie prezent słodki,
Kurę, jaja, garniec miodu,
By nie zmarło dziecię z głodu,

Potym przyszedł pan bogaty,
Niesie mu wspaniałe szaty,
I podbródek z srebra lity,
A na wszystkim herb wyszyty.

Przyszedł kupiec i mieszczanin
Nie poskąpił cudnych danin,
Żaden darem się nie chwali,
Byle handel szedł im dalej.

Paskarz też choć bez ochoty
Niesie puhar szczerozłoty,
Niechaj dziecię z niego pije,
Jutro w pasku się odbije.

Przy ostatku rad czy nie rad
Przyszedł polski też literat,
Patrzy wkoło z smutną miną —
Nie ma nic pod peleryną.

Dałbym ci coś, Jezu, chętnie,
Kiedym goły dokumentnie,
Z wstydu się pod ziemię wwiercę,
Przyjm więc chociaż moje serce.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA.

Z Tow. Czerwonego Krzyża. Na niedzielnym zebraniu walnym członków oddziału sosnowieckiego Czerwonego Krzyża dokonano wyboru 10 osób do komitetu wykonawczego, które wybiorą z pośród siebie zarząd i podzielą pracę.

Skład nowego zarządu ogłosimy po zebraniu, które wyznaczono na dzień 25 b. m.

Przemycanie pieniędzy. Pisma niemieckie donoszą o schwytaniu nad granicą dwuch żydówek, które niosły 40 tys. mk. niemieckich i 1 miljon polskich dla filji banku drezdeńskiego w Katowicach. Kto im wręczył te pieniądze, przemytniczki wyznać nie chcą.

Żałować należy, iż pieniądze te wpadły w ręce niemców.

Z czarnej giełdy. Korespondent warszawski telefonuje nam, iż czarna giełda znów śrubuje markę niemiecką, starając się jednocześnie o obniżenie kursu funta i dolara.

Za markę niemiecką płacono wczoraj rano 13.20 a w południe 13.97. Za funty 3250 — 3150, za dolary 830 — 820, za franki 59 — 60, za 100 rb. złotem 35 tys. mk., za ruble sowieckie 4,9 fen.

Kurs egzekutorów podatkowych. Ze względu na ciągłe zapotrzebowanie sił egzekutorskich i pomyślny wynik pierwszego kursu, urządza szkoła inwalidów wojennych we Lwowie dalsze kursa.

Najbliższy kurs rozpocznie się z końcem lutego i potrwa pięć tygodni. Wymagane warunki: znajomość biegłego czytania, pisania i rachuków; zdrowe nogi, płuca i serce, oraz nieprzekroczony 40 rok życia.

Do podania dołączyć należy: 1) świadectwo moralności (niestemplowane), tudzież, o ile możności, 2) metrykę, 3) świadectwo szkolne i 4) świadectwo ostatniego zajęcia.

Zgłoszenia inwalidów z całej Polski przyjmuje, bez ograniczenia co do czasu, dowództwo szkoły inwalidów we Lwowie (ul. Kurkowa 14) za pośrednictwem właściwych ekspozytur sekcji opieki M. S. wojsk., albo wprost. Przez czas trwania kursu mają uczestnicy zabezpieczone całkowite utrzymanie w szkole.

„Uperfumowali się". Niedzielna kronika policyjna zanotowała wypadek znalezienia pod murami Huty Bankowej dwuch ludzi do tego stopnia „uperfumowanych" i to najprawdziwszymi perfumami, że zaszła potrzeba przewiezienia ich furmanką do biura policyjnego i przenocowania w areszcie, by odzyskali przytomność.

Drugiego dnia przy indagacji wyszło na jaw, że należą oni do kunsztu fryzjerskiego i poprzedniego dnia oblewali uroczystość „wyborów" spirytusem, wydzielonym im przez rząd w kontyngencie dla wyrobu... perfum.

Tyle mówi kronika policyjna. Jestto zresztą sprawa natury osobistej, której nie notowalibyśmy, gdyby nie małe „ale"...

Otóż, nawiązując kontakt z korespondencją, zamieszczoną przed kilku dniami p. t. „Kontygent a pasek", stwierdzamy, że władze nasze, dbając o dobro mieszkańców, na usilne starania, przydzieliły przed tygodniem fryzjerom dąbrowskim aż 230 litrów kwartalnie spirytusu po cenie 300 mk. za litr. (Cena w pasku 800 mk.)

Nie rzucamy gołosłownych oskarżeń i ze względu na brak tego środka w lecznictwie proponujemy odnośnym władzom odnaleźć w Dąbrowie litr spirytusu, albo też perfum.

Ciekawy to będzie rezultat!!!

Z uroczystości górnośląskiej. Dzień 13 i 14 bm. były dniami uroczystości górnośląskiej, zorganizowanej przez komitet plebiscytowy w Dąbrowy. Ze sprzedaży znaczka osiągnięto około 17 tysięcy mk., natomiast przedstawienia amatorskie zupełnie nie dopisały, z powodu braku frekwencji i małego zainteresowania się naszej inteligencji. Z tego też powodu poniedziałkowe przedstawienie odwołano.

Posiedzenie rady miejskiej. Dziś w sali wydziału skarbowego w magistracie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Z teatru.

Teatr zimowy. Dzisiaj darzyć nas będzie czarowną muzyką swoją Emeryk Kalmann w „Królu skrzypków", który już tyle wieczorów umilił nam swoją „Księżniczką czardasza", „Manewrami jesiennymi" i t. p. sympatycznymi operetkami.

Rolę tytułową wykona p. Józefowicz, w rolach zaś głównieiszych wystąpią pp. Bonecka, Józefowiczowa, Nawrocki, Kozłowski, Kaczorowski i inni. Tańce dopełnią całości.

Jutro, w piątek, po raz ostatni „Samson i Dalilla", niezmiernie zajmująca sztuka Swena Lange. W antraktach przygrywa będzie orkiestra 12 pułku wojsk polskich.

W sobotę premjera przemiłej operetki Ziehera „Ach, wiosna ta!" z której próby dobiegają końca. Udział bierze cały personel operetkowy wraz z baletem, który odtańczy nowe zupełnie pas „Przebudzenie wiosny".

W niedzielę po południu operetka kontuszowa „Polska krew" z nieodłączonym obchodem dożynkowym i modlitwą dziękczynną. Wieczorem po raz drugi „Ach, wiosna ta".

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia rozpoczęta.

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży odbędzie się w nadchodzącą sobotę po południu po cenach zniżonych. Grana będzie nader zajmująca sztuka „Syn marnotrawny".

Początek o godz. 3 i pół po południu.

Teatr popularny tani przy ul. Kościelnej otwiera znowu swe podwoje w tygodniu bieżącym, wystawiając w sobotę przewyborną, pełną humoru sztukę Kazimierza Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni!"

W niedzielę przepyszna farsa, niecąca skry humoru „Zażarty automobilista".

Antrakty wypełni koncert orkiestry 12 pułku piechoty, która dziarsko przygrywała w ubiegłym tygodniu w teatrze Zagłoba.

Bilety są już w sprzedaży w dziennej kasie teatru H. Czarneckiego w cenie od 10 do 60 mk., a w dniu przedstawienia w kasie teatru Zagłoba.

Dziś w Ząbkowicach teatr H. Czarneckiego wystawia piękną sztukę Leopolda Staffa znanego i cenionego autora „Sprzedana", z której koncert prawdziwy stworzą artyści tej miary, co pp. Wąsowicz, Hartmannowa, Bonecki, Dąbrowski, Tański.

Jutro, w piątek, na Saturnie „Krysia Leśniczanka".

Wyjazd teatru H. Czarneckiego do Katowic nastąpi w nadchodzący poniedziałek. Zapowiedź przyjazdu teatru, który się cieszy taką popularnością i uznaniem w całym Zagłębiu, zainteresował niezmiernie Górny Śląsk. To też wybierają się wszyscy, nie wyłączając oficerów francuskich, którzy kwaterują obecnie w Katowicach, graną będzie melodyjna operetka „Hrabia Luxemburg", oraz specjalne popisy baletowe.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

4.

I on zarówno zdawał się być mocno zmieszanym, przebywając przestrzeń jaka go dzieliła od Joanny. Skoro ta przestrzeń znikła, znaleźli się jedno naprzeciw drugiego, patrząc na siebie bez przemówienia słowa. Nic w świecie nie było bardziej kłopotliwem ponad to milczenie. Pani Fortier pierwsza je przerwała.

— Przynosisz mi pan papiery, stwierdzające obecność robotników? — spytała drżącym głosem.

— Tak — szepnął Jakób — są papiery i to...

Tu wskazał na list przez siebie pisany dołączony do arkuszów.

— To?—powtórzyła Joanna

— To, list...

— Do kogo?

— Do pani, odbierz go, proszę.

XV.

— Dla czego pan piszesz, gdy możesz ustnie rozmówić się zemną? — spytała Joanna.

— Jużem to pani wytłomaczył wczoraj — odrzekł nadzorca. — Są rzeczy trudne do powiedzenia, łatwe do napisania.

— Pan mnie przestraszasz swemi tajemnicami!

— Joanno, odbierz ten list, a gdy odejdę przeczytaj go — mówił Jakób dalej — przeczytaj prędko i rozmyśl się prędzej jeszcze. Twoje szczęście, twych dzieci, i moje spoczywa w twym ręku.

— Ależ objaśnij mnie pan coskolwiek.

— Nie! — odparł Garaud— nic objaśnić, nic powiedzieć nie mogę. Czytaj, czytaj, proszę.

I odszedł z pospiechem.

Joanna ojęta nerwowem drżeniem patrzyła za odchodzącym.

— Uracił rozum! — szepnęła — tak! wielki Boże! oszalał!—Potem zamknąwszy bramę wróciła do siebie, położyła na stole papiery, trzymając w ręku list do nich dołączony.

Spojrzała na adres, a jednocześnie jakby obłok mglisty rozwinął się między tym listem a jej spojrzeniem.

— Cóż jest w tym liście?— pytała siebie. — Czemu tak czuję się przerażoną, jak gdyby coś strasznego spełnić się miało. Dlaczego za dotknięciem się do tego papieru serce mi w piersiach zamiera, krew w żyłach lodowacieje? Możnaby sądzić, iż ten list zawiera oznajmienie strasznej katastrofy.

Nie, nie! czytać go nie będę! —wołała, sama z sobą walcząc rozpaczliwie — nie chcę wiedzieć co on zawiera... Nie! — I zbliżywszy się do małego piecyka, na którym gotowała się wieczerza, Joanna wyciągnęła rękę ażeby wrzucić ów list na rozżarzone węgle. Za nim jednak to uczyniła, powstrzymała się nagle.

— Dla czego nie miałabym go przeczytać? — wyrzekła.— Być może, iż skoro poznam treść jego, uchronię się od grożącego nieszczęścia. I nagle rozyinęła list, który jak wiemy nie był zapieczętowany. Bez wahania, z gorączkową ciekawością wyczytała co następuje:

„Droga, ukochana Joanno!

„Wczoraj ukazałem ci w bliskiej przyszłości możność posiadania majątku, a wraz z nim szczęścia dla ciebie i twoich dzieci. Obecnie mogę ci to więcej niż przyrzec, opierając się na pewnych niewzruszonych podstawach. Jutro zostanę bogatym, lub co najmniej środki do otrzymania wielkiego majątku znajdą się w mych rękach. Stanę się posiadaczem wynalazku, który przyniesie korzyści niezliczone, a dla jego eksploatacji będę miał około dwustu tysięcy franków. Odrzuć więc, Joanno, na bok wszelkie dziecinne skrupuły, wspomnij na swoje dzieci, które się staną moimi, a myśl ta niechaj ci doda odwagi. Będę oczekiwał na ciebie dziś w wieczór o jedenastej przy moście Charenton, aby zaprowadzić cię do schronienia pewnego, zkąd wyjedziemy jutro do obcych krajów, gdzie żyć będziemy oboje bogaci, szczęśliwi, bez troski. Opuść bez wahania ów dom, którego właściciel wypędza ciebie; pośpiesz ku temu, który cię kocha i wiernym ci na zawsze pozostanie. Jeżeli odmówisz, przewidzieć nie jestem w stanie do jakiej ostateczności rozpacz mnie popchnąć zdoła.

— Mam nadzieję, że przyjdziesz...

d. 7 września 1861 r.

Jakób Garaud".

— Boże! co to znaczy? — zawołała Joanna w osłupieniu — jakób stracił zmysły, dobrze mówiłam! Bierze za rzeczywistość ambitne swoje marzenia. Jakiż to wynalazek, który według niego ma mu przynieść tak wielkie sumy? Zkąd mógłby przyjść tak nagle do posiadania dwustu tysięcy franków? — Będzie oczekiwał na mnie dziś w wieczór przy moście Charenton... dla niego raczej jest miejsce w domu obłąkanych, tam pójść powinien! — Ha! odgaduję jego zamiar — wyrzekła po chwili — chce na mnie zastawić sidła! Wiedząc, że znajdę się wkrótce w ciężkiem położeniu, myśli, iż widok pieniędzy rzuci mnie w jego objęcia. Tak, to są sidła, to na mnie zasadzka... Jednak złudzić i uwieść się nie dam! Jestem uczciwą kobietą i uczciwą pozostanę! — Ten list przestrasza mnie. Nie omyliło mnie moje przeczucie. Człowiek ten zasługuje na wzgardę! — To mówiąc, pani Fortier zmięła list w palcach i rzuciła go z gniewem na podłogę, zkąd się potoczył aż w kąt stancyjki.

(c. d. n.)

Echa krwawych rozruchów.

Rozprawy sądowe.

Zawiercie, 22 lutego.

Sąd okręgowy sosnowiecki, w składzie: sędzia przewodniczący, dr. A. Pawełek, ławnicy Wieczorek i Jarsz, przy udziale pprokuratora W. Kozielskiego i sekretarza Majewskiego, w d. 21 bm. wyjechał na jednodniową kadencję (roki) do Zawiercia. Wyjazd z tych powodów nastąpił, że sądzono sprawy mieszkańców zawierckich, a koszt przyjazdu ich do Sosnowca wynosiłby więcej, niż koszt wyjazdu sądu do Zawiercia.

Między innymi była sądzona sprawa czerwcowych rozruchów z r. 1919, połączonych z zaborem cudzego mienia. Do odpowiedzialności pociągnięci zostali: 1) Katarzyna Roch, 2) Marjanna Gałka, 3) Marjanna Jurczyk, 4) Marjanna Kurzak, 5) Anna Ziębowa, 6) Józef Dziura, 7) Wiktorja Grał, 8) Michalina Bednarz i 9) Ludwik Ładoń. Sprawą tą serdecznie interesowali się wszyscy żydowscy posłowie, którzy niejednokrotnie wnosili interpelacje do sejmu i do ministra sprawiedliwości. Na rozprawę zostało wezwanych kilkunastu świadków.

Tłem sprawy była demonstracja bezrobotnych przed magistratem m. Zawiercia, którzy żądali natychmiastowego rozpoczęcia robót miejskich i którzy dopuścili się gwałtów na osobach policjantów.

Dla uspokojenia wzburzonego tłumu wezwano przejeżdżający właśnie oddział wojsk wielkopolskich. Demonstrantów rozproszono i porządek przywrócono. Żołnierze jednak rozszedłszy się po mieście, popełnili szereg ekscesów wobec zamożniejszych mieszkańców miasta, przeważnie żydów. Ludność cywilna ze swej strony, ośmielona przez żołnierzy, wzięła udział w rabunkach cudzego mienia. Za te czyny wspomniane 9 osób pociągnięte zostały do odpowiedzialności.

Sąd okręgowy z uwagi na cały szereg okoliczności łagodzących, jako to, że oskarżeni sami nie wszczęli zajścia, że szkoda przez oskarżonych wyrządzona, była niewielka i t.p. skazał oskarżonych na niewielkie kary, od 6 do 10 miesięcy więzienia.

Co do niektórych oskarżonych. sąd zarządził uzupełnienie śledztwa, co zaś do osób wojskowych sąd postanowił przesłać sprawę prokuratorowi sądu wojskowego, celem wszczęcia przeciwko nim postępowania karnego.

Śmierć nieuleczalnym!

Skracanie cierpień ludzkich.

New Jork, w lutym.

Dyrektor i lekarze zakładu dla obłąkanych w Norwick, w stanie Connecticutt, zwrócili się do parlamentu tego stanu z projektem prawa, któreby upoważniało do usuwania ze świata obłąkanych, uznanych stanowczo za nieuleczalnych.

Wnioskodawcy przytaczają, jako przykład, pewnego obłąkanego, przebywającego w zakładzie wyżej wymienionym już od lat pięciu bez przerwy w celi furjatów i w kaftanie, uniemożliwiającym mu ruchy. Według zgodnego zdania lekarzy, niema najmniejszej nadziei wyzdrowienia tego obłąkanego, na co więc ma się jeszcze męczyć być może całe lata?

Autorzy projektu, proponującego śmierć, jako ostateczny środek dla położenia kresu cierpieniom chorych nieuleczalnych, żądają, aby parlament porozumiał się w tej sprawie z uczonymi lekarzami, cieszącymi się zaufaniem bezwzględnym.

Gdyby doszło z nimi do porozumienia, to ma być wyznaczona komisja z rzeczoznawców lekarskich dla badania chorych i wydawania wyroków śmierci, którą zadawanoby z pomocą szybko działającej trucizny.

Ostatnie telegramy.

Nie 4, lecz 10 batalionów.

Berlin, 23 lutego.

(Tel. wł.)

Z Londynu donoszą, iż w celu utrzymania porządku na G. Śląsku, Anglja wyśle nie 4 lecz 10 batalionów z armji, stojącej w Nadrenji.

Zjazd w Rewlu.

Warszawa, 23 lutego.

(P. A. T.)

Delegat rządu polskiego na Łotwie Kamieniecki oraz delegat w Estonji min. Wasilewski na skutek oddzielnego zaproszenia Estonji udali się na zjazd przedstawicieli państw baltyckich w Rewlu.

Polska zażąda 23 miljardów odszkodowania.

Paryż, 23 lutego.

„Temps" podaje wiadomość z Londynu, według której poszczególne państwa domagają się następujących odszkodowań od Niemiec: Francja 218 miljardów 542 miljony franków w walucie papierowej, Anglja 2 miljardy 502 miljony 524 tysięcy funtów szterl., oraz 7,587,832.86 franków, Włochy 33 miljardy lirów, 37 miljonów franków i 128 miljonów funtów szterlingów, Polska 23 miljardy franków w złocie, Rumunja 31 miljardów franków w złocie. Brazylja szkody poniesione w flocie 1 miljon 189 tysięcy funtów sterlingów, Belgja 32 miljardy franków belgijskich i 2 i pół miljarda franków francuskich, Portugalja, Czechosłowacja i Japonja przedstawiają żądania odszkodowań w ogólnej sumie 5 miljardów franków w złocie.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.